

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

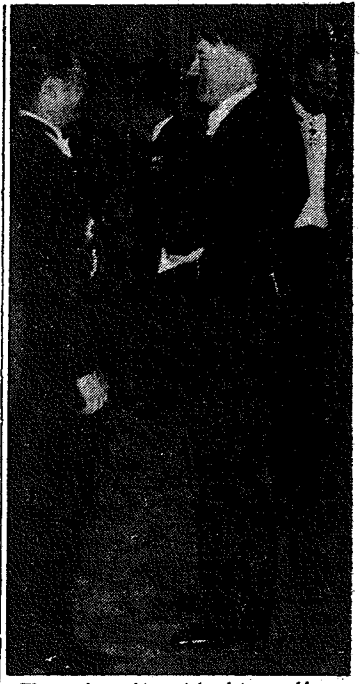
Wojna Francji z Włochami?

Zapowiedź min. marynarki francuskiej

WŁOCHY CHCĄ, ABY FRANCUSKI MINISTER DOTRZYMAŁ SWYCH OBIETNIC.

Rzym. — Włoski dziennik „Giornale di Corsyki. d'Italia” przynosi sensacyjną wiadomość o mowie francuskiego ministra marynarki Campintiego na pokładzie okrętu wojennego w Tulonie. Minister mówiąc o zamiarach agresywnych Włoch wobec Korsyki oświadczył, że wojna z Włochami jest koniecznością i w wypadku napadu ze strony Włoch spotkałyby się one ze zdecydowanym odporem całej ludno-

ścią długo śmieszności i kompromitacji, jakiej przysparza mu minister Dormoy, inscenizując afery z „Kagulardami”.
Czy nie za dużo „tajnych arsenałów”?
Paryż. — W związku z wykryciem planu „puczu monarchistycznego” w Paryżu policja francuska przeprowadza w dalszym ciągu energiczne rewizje i ciągle jeszcze wykrywa rozmaite tajne składy broni.
I tak w Villemouble w pewnej willi, która przed czterema laty zapisana została testamentarnie gminie, policja znalazła dużą ilość skrzących z granatami, karabinami maszynowymi, karabinami zwykłymi i t. d.
W Caen znaleziono w domu pewnego kupca, członka partii plk. de la Rocque'a, dużo broni, tudzież jeden niekompletny zrzęsta karabin maszynowy.
W Marsylii od dwu dni pracuje energicznie spora ilość przedstawicieli policji. Wedle zawiadomień oficjalnych, spodziewane są sensacyjne aresztowania.
W Lille policja wyczekuje przed bramą willi p. Norberta Seys, który znajduje się w podróży, na jego powrót. — Ustalono, że Seys jest właścicielem owej broni, którą przed kilku dniami znaleziono w jego willi.
W Tuluzie wre również od wielu dni gorączkowa praca policji. I tu spodziewane są duże niespodzianki.
W Dieppe, w pobliżu kasyna, znaleziono ukrytą amunicję. Także i w Bordeaux przeprowadza policja dalsze rewizje.
Wśród wykrytych przez policję w Paryżu planów różnych mieszkań, znaleziono również plan mieszkania Leona Bluma z dokładnym podaniem wszystkich wejść i wyjść tego mieszkania tudzież „celowe zapiski” na temat różnych nawyków życiowych Bluma.



W rocznicę paktu antykominternowskiego. Z okazji 1-ej rocznicy zawarcia niemiecko-japońskiego paktu antykominternowskiego, odbyło się w ambasadzie japońskiej w Berlinie wielkie przyjęcie, w którym wziął udział kanclerz Rzeszy Niemiecki Hitler. Na zdjęciu naszym kanclerz Hitler w rozmowie z ambasadorem japońskim w Berlinie hr. Mushakojii podczas przyjęcia.

Współpraca Francji i Anglii

Paryż. — Wiadomość o zaproszeniu Chautempsa i min. Delbosa do Londynu przyjęły francuskie koła polityczne z nietęłą satysfakcją. Uważa się, że obaj tak znakomitego działania współpracy angielsko - francuskiej jest najlepszą odpowiedzią na afery „Tribuny”; wykazała trzeba, iż linia Londyn - Paryż funkcjonuje nie mniej sprawnie, niż „os” rzymsko - berlińska. Ministrowie francuscy udadzą się do Londynu dnia 29 b. m. i pozostaną tam przez dwa dni, ustalając ze swymi kolegami angielskimi wspólny angielsko - francuski punkt widzenia wobec propozycji niemieckich, przywiezionych przez lorda Halifaxa.

diomatycznych. W takim bowiem świetle przedstawiają wizytę Chautempsa i Delbosa londyńscy korespondenci pism niemieckich.

Rząd Frontu Ludow. ośmieszył się

głośną aferą „spiskową”

Paryż. — Część prasy francuskiej atakuje ostro ministra spraw wewnętrznych Dormoy, w związku z dochodzeniami w sprawie wykrycia nielegalnych składów broni i przygotowywanego spisku.

M. in. pisze „Echo de Paris”, że gdyby Francja posiadała rząd, stojący na wysokości swego zadania, to minister Dormoy znalazłby się już w więzieniu za zbrodnię przeciw bezpieczeństwu państwa.

Obecny reżim nie przeżyje z pewnością

Informują jednak urzędownie, że wyjazd premiera i ministra spraw zagranicznych do Londynu nie wpłynie na datę podróży p. Delbosa do Warszawy przewidzianą na dzień 2 grudnia. Żądania niemieckie, ujęte dziś przez prasę londyńską w kilku punktach, wywołały tu pewne zaniepokojenia, a zwłaszcza, że Niemcy gotowe byłyby odłożyć sprawę kolonialną na 6 lat wzamian za wolne ręce wobec Czechosłowacji i Austrii. Niepokój zdradzają nawet koła, znane ze swych sympatii filoniemieckich. Słyszysz się przestrogi, by za porozumienie Anglii z Niemcami nie zapłaciła Francja. Dla Francji bowiem kwestia integralności Czechosłowacji i Austrii ma znaczenie pierwszorzędne, gdy dla Anglii na pierwszy plan wysuwa się problem kolonialny. Dlatego też z zadowoleniem przyjęto tu zaproszenie Chautempsa i Delbosa do Londynu, wyrażając nadzieję, że solidarność angielsko-francuska nie pozwoli Anglii na żaden krok niebezpieczny dla jej partnerki z tego kanału.

Wojska czerw. w przededniu ataku

Obrzymie zakupy amunicji we Francji

Wiedeń. — Z Paryża donoszą, że 19 i 20 listopada przedstawiciel rządu barcelońskiego w towarzystwie attache rosyjskiego ambasady czerwonej Hiszpanii w Paryżu odwiedził biuro francuskiego towarzystwa wytwórni amunicji przy ul. Ampera i wręczył czek na 32 miliony fr. francuskich. Jest to zapłata za transporty amunicji, jakie nadeszły z Francji do Hiszpanii Republikańskiej. Poza tym złożono czek na 19 milionów franków jako zaliczkę na poczet należności za przyszłe dostawy amunicji.

Towarzystwo zażądało jednak, by na nowe zamówienie uzyskano pozwolenie gabinetu ministra wojny, ponieważ na-

tychmiastowa dostawa nowej partii amunicji nadzarpnęłaby zapasy magazynów, nadzorowanych przez inspektorat ministerstwa spraw wojskowych.

Inne wiadomości świadczą, że dowódz-

two wojsk republikańskich przygotowało wielką ofensywę przeciwko generałowi Franco, która ma się rozpocząć w pierwszych dniach grudnia, jednocześnie na froncie Saragossy i na froncie madryckim.

Koła zbliżone do hiszpańskiego rządu republikańskiego i niektórzy wybitni komuniści francuscy pokładają wielkie nadzieje w tej ofensywie, której koncepcja powstała pod bezpośrednim wpływem francuskich doradców przy rządzie barcelońskim.

Nie ma wieści o zaginionym samolocie polskim

CZY SPADŁ W DZIKICH GÓRACH PERIMU?

W POSZUKIWANIACH BIORA UDZIAŁ TAKŻE 2 SAMOLOTY POLSKIE.

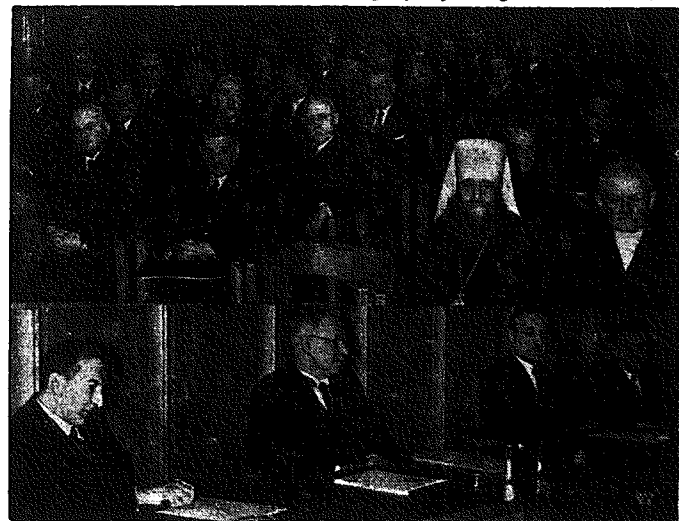
Warszawa. — Minęły dwie doby od zaginięcia polskiego samolotu komunikacyjnego w drodze z Salonik do Bukaresztu.

W czwartek nie otrzymano w Warszawie żadnych wiadomości, któreby mogły rzucić światło na tajemnicę polskiego „Douglasa”. Nic nie wiemy w dalszym ciągu o jego losach.

Poszukiwania przerwane w środę wieczorem, zostały wznowione wczoraj od wczesnego rana. W poszukiwaniach tych biorą udział wojskowe samoloty greckie i bułgarskie oraz policja, zandarmeria i ludność, nawoływana do udziału w akcji przez radio.

W poszukiwaniach zaginionego statku powietrznego biorą także udział 2 polskie samoloty: 3-motorowy Fokker i wysłany z Warszawy „Loockheed”. Załogę „Fokkera” stanowią: znakomity pilot komunikacyjny p. Tadeusz Karpiński oraz 3 mechaników - obserwatorów. Pilotem „Loockheeda” jest jeden z asów naszego lotnictwa, zwycięzca challenge'u p. Busłany z Warszawy „Loockheed”. Załogę duje się pozatem p. Jakubowski kierownik oddziału „Lotu” w Bukareszcie i inspektor placówek bałkańskich, oraz radio operator Mroszczak.

Przypuszczać można, że zaginiony samolot lądował przymusowo w górach Perimu, ciągnących się na wschód od rzeki Strumy w trójkącie między Jugosławią, Bułgarią i Grecją. Są to tereny zupełnie dzikie i niezamieszkałe. Nawiąza nie łączności z najbliższymi osiedlami



Obrazy Państwowej Rady Oświecenia.

W Ministerstwie W. R. i O. P. rozpoczęły się obrady Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, poświęcone wszystkim dziedzinom nauki, szkolnictwa i wychowania. Na zdjęciu (na dole) prezydium obrad — od lewej ku prawej: p. wiceminister Ferak-Bielskiński, p. minister prof. Świętosławski, p. wiceminister prof. Aleksandrowicz. U góry rzut oka na salę obrad. W pierwszym rzędzie od lewej: rektor U. J. P. Antoniewicz, prof. Piętkowski, ks. metropolita Dionizy, ks. superintendent Baracki.

NIEMCY NIE SA TYM ZACHWYCENI.

Berlin. — Polityczne koła niemieckie powstrzymują się od wszelkich komentarzy na temat zapowiedzianej wizyty prem. Chautempsa i min. Delbosa w Londynie. W tym biernym stanowisku wyczuwa się jednak pewne niezadowolenie, że Londyn pragnie wyniki pobytu lorda Halifaxa zanalizować wspólnie z francuskimi meżami stanu, celem przekonania się, czy znajdują się w nich punkty zaczepienia dla dalszych rokowań dy-

Kalendarze na rok 1938

już nadeszły

do **KSIĘGARNI I SKLEPU „GOŃCA”**

II-ga Aleja 26, tel. 20-50.

HURT I DETAL.

stwarza tam wielkie trudności. W warszawskich sferach lotniczych przypominają wypadek z przed kilku lat, kiedy to również na trasie między Bukaresztem a Salonikami musiał lądować 3-motorowy „Fokker” pilotowany przez Jerzego Mitza, obecnego szefa pilotów P. L. L. „Lot”. Żaloga tego „Fokkera” błądziła wówczas wśród pustkowi 3 doby, zanim dotarła do najbliższego osiedla. Być może, że i pasażerowie oraz załoga zaginionego „Douglasa” błądziła teraz w dziczych górach Perimu.

SZESĆ EKSPEDYCYJ ALPINISTYCZNYCH WYRUSZYŁO W GÓRY PERIMU.

Warszawa. — Starostowie powiatów w tej dzielnicy Bułgarii, gdzie mógł leżeć zaginiony „Douglas”, wydali energiczne zarządzenia w sprawie poszukiwań. We czwartek rano wyruszyło na szczyty Perimu sześć ekspedycji alpinistycznych w składzie ogółem 80 osób.

Alpinistyczne ekspedycje ratunkowe mają przetrząsnąć dokładnie całą okolicę górską, w której mogło nastąpić przymusowe lądowanie.

Staraniem przedstawicieli polskich linii lotniczych „Lot” w krajach bałkańskich rozlepione zostały w całym szeregu miast i wiosek zarówno bułgarskich, jak greckich i jugosłowiańskich obwieszczenia, powiadamiające ludność o zaginięciu polskiego statku powietrznego i nawołujące do poszukiwań. Za odszukanie i wskazanie miejsca lądowania „Douglasa” dyrekcja polskich linii lotniczych wyznaczyła duże nagrody.

Małżonka p. Tadeusza Dmoszyńskiego pilota zaginionego „Douglasa” odleciała we czwartek rano z Warszawy samolotem komunikacyjnym do Bukaresztu, a żeby wziąć udział w poszukiwaniach.

Żona dra Frejmana nie do środy wieczorem nie wiedziała o tym, że mąż jej przedsięwziął podróz z Haifi do kraju droga lotnicza. Dowiedziała się o tym tuż po wypadku od znajomych.

NIE MA NADZIEI NA OCALENIE.

Warszawa. — Polski świat lotniczy znajduje się pod przynębiającym wrażeniem zaginięcia polskiego „Douglasa”.

W kołach utwierdza się z każdą godziną smutne przeświadczenie, że samolot oraz jego obsada padli ofiarą katastrofy.

Od chwili zaginięcia polskiego samolotu na Bałkanie, wszystkie stacje radiowe lotnicze są w stałym pogotowiu alarmowym.

Przerwano wszystkie korespondencje i rozmowy, nastawiając stacje wyłącznie na podsłuch dla ewentualnego uchwycenia znaków dających przez polskich lotników, oraz dla wymiany tylko najkonieczniejszych poleceń i meldunków, związanych z poszukiwaniem zaginionego samolotu.

Władze polskie zarówno państwowe, jak i władze Polskich Linii Lotniczych, „Lot” są w stałej komunikacji z Bukaresztem, Sofią, Belgradem i Atenami.

SAMOLOTY KONSTRUKCJI AMERYKAŃSKIEJ.

Na Polskich Linjach Lotniczych kursują samoloty dwójakiego typu konstrukcji amerykańskiej, a mianowicie: „Douglasa” i „Lockheed Electra”.

Są to aparaty najwyższej obecnie klasy, bardzo dobrze wyposażone w najnowsze zdobycze techniki i dość kosztowne. Przeciętna cena aparatu wynosi około pół miliona złotych.

Samoloty te wprowadzono kolejno na Polskie Linie Lotnicze w ciągu dwóch ostatnich lat. Przed tym posługiwaliśmy się aparatami typu „Fokker”, wyposażonymi w trzy motory. W samych początkach polskiej komunikacji lotniczej kursowały na naszych liniach samoloty konstrukcji niemieckiej typu „Junkers”.

Obecnie na Polskich Linjach Lotniczych jest jeszcze w użyciu samolot typu „Junkers” typu 52.

Po przerwach, spowodowanych fatalnymi warunkami atmosferycznymi, Polskie Linie Lotnicze podjęły regularną komunikację i w czwartek na wszystkich liniach, obsługiwanych przez „Lot”, odbywają się normalne przeloty.

Wszystkie samoloty przybyły bez żadnych przeskód punktualnie do stacji do celowych

TELEGRAMY

HUBERMAN WRACA DO EUROPY.

Batavia. — Znakomity skrzypek Bronisław Huberman odjeżdża do Europy i zatrzyma się w Mediolanie gdzie kontynuować będzie kurację niezbędną po katastrofie samolotowej, której niedawno uległ.

„USPOKOJENIE” W PALESTYNIĘ.

London. — Minister kolonii Ormsby-Gore oświadczył Izbie Gmin, że od początku miesiąca listopada aresztowano w Palestynie 520 osób za przekroczenia nadzwyczajnych zarządzeń i w związku z zaburzeniami. Z pośród aresztowanych 360 osób osadzono w obozie koncentracyjnym, resztę zaś w więzieniach.

KONFERENCJA BRUKSELSKA ZAMIERA.

Bruksela. — Konferencja 9 mocarstw zebrała się na posiedzenie prywatne pod przewodnictwem Spaaka. Delegat Chin oświadczył, że nie otrzymał jeszcze instrukcji od swego rządu.

Bruksela. — Pojawiły się pogłoski, że Amerykański przedstawiciel na konferencji 9 mocarstw, Norman Davis, ma odwiedzić stolicę europejską i przeprowadzić rozmowy polityczne. Obecnie pogramskim tym zaprzeczono. Względnie prywatnie skłaniają Davisa do rychłego powrotu do Stanów Zjednoczonych.

B. szef G. P. U. Jagoda został rozstrzelany

Berlin. — Prasa niemiecka w depeszy z Moskwy podaje sensacyjną wiadomość o rozstrzelaniu w więzieniu na Łubiance b. oficera szefa G.P.U. Jagody. Jagoda, jak wiadomo, został aresztowany przed 6 miesiącami i osadzony na Łubiance. Ponieważ był on wtajemniczony w wiele spraw, których ujawnienia nie życzył sobie Stalin, postanowiono go przed tajnym sądem wojennym, który skazał go na „dwukrotną” karę śmierci. Akt oskarżenia zarzucał mu nadużycia natury finansowej oraz przynależność do organizacji terrorystycznej, dążącej do obalenia reżimu stalinowskiego.

Wedle informacji pochodzących z tych samych źródeł, komendant białoruskiego okręgu wojskowego Bielow został w tych dniach wezwany do Moskwy i aresztowany.

Maszyna piekielna na odczycie

ks. Jezuita Muckermanna w Celowcu.

Wiedeń. — Na znanego działacza katolickiego ks. Muckermanna planowali na-

Kino-teatr „LUNA”

Wiecznie aktualny konflikt między uczuciami obowiązku i miłości

Ulubienica milionów ANNABELA I VICTOR FRANCEN
dawno niewidziana w wielkim filmie morskim

NOC PRZED BITWĄ
zrealizowanym w-g powieści Claude Farrere'a.

Nadprogram: Aktualności Pol. Agen. Teleg. i dodatek „Pietrek poluje na kaczki”
Początek codziennie o g. 5.30, w sobotę i niedzielę o g. 3. Ostatni seans o g. 9.30.

Kino „LUNA”

W sobotę i w niedzielę o godz. 12.30 w pol.
Poranek arcywesołego filmu polskiego

Trojka hultajska
Wesołe perypetie krawca, szewca i stolarza.
W osobach:
S. Szeleńskiego, S. Wolfńskiego i J. Kondrata

rodowi socjaliści zamach w Celowcu (Karyntia). W sali, w której miał się odbyć odczyt, znaleźli funkcjonariusze policji maszynę piekielną, której zegar nastawiony był na trzy kwadransy na dziewięć wieców.

Rzeczoznawcy stwierdzają, że gdyby doszło do eksplozji, narazonych było na niebezpieczeństwo utraty życia 3.000 osób, które przysłuchiwały się odczytowi wybitnego duchownego, cieszącego się

wielką popularnością. Maszynę piekielną wykryto jeszcze przed rozpoczęciem odczytu.

Policja jest już na tropie sprawców zamachu, który posiada tło polityczne. Sprawcami mają być austriacy narodowo socjaliści, którzy kilkakrotnie już usiłowali sabotować kazania ks. Muckermanna w katedrze w Celowcu, słuchane masowo przez ludność.

Ks. Muckermann jest Jezuitą, który wyemigrował z Niemiec przed kilku laty, wygłaszając następnie odczyty we wszystkich prawie stolicach Europy na temat przesładowania Kościoła katolickiego w Niemczech. Ostatnio wygłosił on kilka odczytów w Rzymie i w Austrii.

PODATEK OD ORGANIZACJI ŻYDOWSKICH W NIEMCZECH.

Berlin. — Minister spraw wewnętrznych zarządził wymierzenie podatku majątkowego od żydowskich instytucji do bra publicznego. Dotychczas instytucje takie były wolne od tego podatku.

Przy drzwiach zamkniętych proces adw. Szumańskiego o zniesławienie min. Grabowskiego

Warszawa. — Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem proces wytoczony adw. Szumańskiemu o obrazę ministra sprawiedliwości p. Witolda Grabowskiego, dyrektora departamentu karnego w ministerstwie sprawiedliwości p. Krychowskiego, wiceprokuratora dla spraw politycznych przy sądzie okręgowym w Warszawie p. Piotrowskiego oraz władze wymiaru sprawie-

liwości — rozpoczął się w czwartek w sądzie grodzkim.

Jak już donosiliśmy, adw. Szumański oskarżony jest o obrazę wymienionych wyżej osób i urzędów w liście skierowanym osobiście do ministra sprawiedliwości i w odpisach tego listu rozestanych do szeregu osób.

Od rana przybył duży tłum osób, chcących dostać się na rozprawę. Przy wejściu stanęła jednak policja, która wpuszczała na salę tylko za biletami, wydawanymi przez prezydium sądu.

Adw. Szumański przybył do sądu w towarzystwie najbliższej swojej rodziny. Pełnomocnictwem jako obrońcy otrzy mali adwokaci: prof. Orzecki, adw. Gra liński, Wasung, Berenson, który nie przybył z powodu choroby, Barcikowski, oraz adw. Woźniakowski z Krakowa, zasiadający wraz z adw. Szumańskim na ławie obrończej w procesie Studnickiego. Rozprawa rozpoczęła się około godz. 10-ej rano. Sądzi sędzia grodzki Fijałkowski, oskarża zaś delegowany z urzędu wiceprokurator Zeleński.

Skości sąd przystępuje do sprawdzenia personalii oskarżonego.

Adw. Szumański urodził się w r. 1873 w Łomży, ukończył prawo i filozofię, jest oficerem rezerwy wojskowego korpusu sądowego.

Przewodniczący: Czy oskarżony posiada jakieś odznaczenia?

Adw. Szumański: W ścisłym tego słowa znaczeniu odznaczeń nie posiadam, ale zostałem wybrany przez sejm na członka Trybunału Stanu, a więc mogę być sędzią ministrów i Prezydenta R. P.

Sędzia: A jakie są szczegóły odnośnie do działalności oskarżonego z czasów zaborczych?

Adw. Szumański: Byłem siedem razy więziony przez władze rosyjskie za działalność polityczną, w tym zaś przedsiadziałem 14 miesięcy w ścisłej izolacji w X-tym pawilonie Cytadeli warszawskiej, a po tym w związku z tą sprawą byłem sądzony w r. 1910 w Wilnie za należenie do PPS. Ponadto zostałem zesłany przymusowo na jeden rok i wyjechałem do Krakowa, przyczem za działalność moją przedłożono mi aplikację adwokacką o 4 lata. W niepołączonej Polsce byłem 16 lat członkiem zarządu głównego Związku adwokatów polskich, 7 lat członkiem rady adwokackiej w Warszawie, 3 lata członkiem sądu dyscyplinarnego rady adwokackiej i 3 lata członkiem naczelnej rady adwokackiej, którym jestem również i w chwili obecnej.

Po ustaleniu personalii oskarżonego głos zabiera prokurator, który oświadcza, że chce zgłosić wnioski o zarządzenie tajności rozprawy. Jednak już



Moskwa przygotowuje nową akcję wywrotową PRZECIW SWOIM SĄSIADOM.

Berlin. — „Völkischer Beobachter” podaje następującą sensacyjną depeszę: W Moskwie odbyła się ważna narada, w której wzięli udział: Stalin, Woroszyłow, Molotow i Litwinow. Tematem obrad była polityka zagraniczna ZSRR. Wedle informacji, pochodzących z kół zbliżonych do komisarjatu spraw zagranicznych, powzięto w czasie narad na Kremlu pewne postanowienia co do dalszej linii polityki zagranicznej Sowietów.

Mimo, iż szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy, wiadomym jest, że postanowiono między innymi przesuwać na czas nieokreślony wszystkie wyjazdy Litwinowa. Wiadomość ta wywarła specjalnie niekorzystne echo w Stanach Zjednoczonych, które za pośrednictwem swego przedstawiciela bawiącego w Moskwie incognito, zaprosiły Litwinowa. Zdaniem dziennika niemieckiego, fakt ten wywrze również pewien wpływ na konflikt daleko wschodni.

Drugi punkt uchwalonego programu dotyczy państw, sąsiadujących z ZSRR. Jak wiadomo, czystka w dyplomacji sowieckiej przeprowadzona jest obecnie ze specjalnym uwzględnieniem Finlandii, Łotwy, Estonii, Litwy, Polski, Turcji i Chin.

Już przed kilku miesiącami, gdy wiadomym było, że sprawa w Hiszpanii przybierze korzystny obrót dla gen. Franco — Komintern wystąpił z planem przerzucenia głównej uwagi na kraje, sąsiadujące z ZSRR, a więc kraje, których elementy wywrotowe mogą utrzymywać stały kontakt z Sowietami. Wówczas jednak komisarjat spraw zagranicznych nie chciał się zgodzić na to ograniczenie „ekspansji” dyplomatycznej jedynie do krajów sąsiednich.

Obecnie jednak, po niepowodzeniach akcji wywrotowej w krajach odległych od ZSRR, jak np. Hiszpanii, powzięto postanowienie traktować sprawę frontów ludowych tylko ubocznie, główny zaś nacisk położony na robotę wywrotową w krajach, sąsiadujących z Rosją, których ewentualny ruch rewolucyjny w żadnym wypadku nie może zostać odcięty od Sowietów.

Tym się tłumaczy, że we wszystkich krajach, sąsiadujących z ZSRR, przeprowadzono czystkę, przyczem nowi dyplomaci przeznaczeni dla tych krajów, zostaną specjalnie pouczeni i współpracować będą łącznie z Kominternem.

samo uzasadnienie tego wniosku prokurator chce zgłosić przy drzwiach zamkniętych, gdyż uważa, że przesłanki te nie mogą być ujawnione na rozprawie jawnej. I dlatego prokurator wnosi o dożne zarządzenie tajności sprawy, powołując się na art. 317 K. P. K.

Na ten temat wywiązuje się bardzo szeroka polemika między obrońcą a prokuratorem, gdyż zarówno obrońcy jak i oskarżony adw. Szumański przeciwstawiają się uwzględnieniu przez sąd tego wniosku.

Obrońcy dowodzą, że wniosek ten nie zgodnym jest z procedurą, gdyż zasada jawności jest tak podstawowa, że tylko w wyjątkowych wypadkach można od niej odstąpić. Art. 317 KPK, na który powołuje się prokurator, przewiduje wyłączenie jawności rozprawy tylko w trzech wypadkach: gdy zagrożone są dobre obyczaje, kiedy prowadzenie sprawy przy drzwiach otwartych połączone jest z niebezpieczeństwem zaburzenia spokoju publicznego, lub też kiedy tajności rozprawy wymagają względy bezpieczeństwa państwa.

Obrońcy wskazują, że prokurator, zgłaszając wniosek swój, nie dał żadnego uzasadnienia. Zdaniem obrońców winien prokurator przede wszystkim przytoczyć powody, dla których domaga się zarządzenia tajności rozprawy i dopiero po wyluszczeniu tych powodów mógłby je sąd rozważyć. Nie można — mówi jeden z obrońców — w procesie „działać na miarę“.

Zabiera również głos adw. Szumański, który zaznacza, że w interesie opinii publicznej, która już zajęła się tą sprawą, leży aby proces toczył się w sposób jawny. W tym roku — mówi adw. Szumański — minęło 30 lat od chwili, kiedy poraż pierwszy broniłem i spotkałem się tylko raz jeden z tak postawionym wnioskiem, aby zamknąć drzwi sali dla uzasadnienia wniosku, a było to w sądzie wojskowym.

„Byłoby — to — mówi adw. Szumański — sprzeczne z duchem prawa i dla tego oponuję przeciwko temu wnioskowi z całą mocą ustawy“.

Sędzia decyduje przychylić się do wniosku obrony i zwraca się do prokuratora o uzasadnienie swego wniosku i wypowiedzenie się czy uważa wyłączenie jawności rozprawy za konieczne w imię jednej z trzech przyczyn, wymienionych w artykule 317. P. prokurator — oświadcza sędzia — wypowiedział się bowiem zbyt ogólnikowo.

Walka o jawność uzasadnienia wniosku o tajną rozprawę.

Prokurator: Zanim odpowiem na wezwanie sądu, chciałbym w paru słowach ustosunkować się do tego, co usłyszałem ze strony obrońców. Otóż żądać odemnie aby wskazał teraz te przyczyny, to jest równoznaczne z wyzywaniem tych tematów, które wymagają właśnie zamknięcia drzwi. Wy adwoka ci — mówi prokurator — musicie się często odwoływać do zaufania sądu, to często dopiero ja, prokurator, występujący w interesie publicznym? Jeżeli bym miał wyluszczyć te powody, to bym wniosku o zamknięcie drzwi wogóle nie składał. Jeśli nawet powiem co, a nie powiem dlaczego, to wniosek i tak zostanie blankietowy. Ma coś do powiedzenia moja barwa czerwona na todzie. Skoro sąd żąda sprzecyzowania motywu, dla którego stawiam swój wniosek, to wskazuję jako motyw trzecią przyczynę przewidzianą przez ustawę — chodzi o bezpieczeństwo państwa!

Obrona w dalszym ciągu oponuje, wskazując, że nie ma przepisu, któryby pozwolił na zamknięcie drzwi przed ugotowaniem wniosku. Zdaniem obrońców nie zachodzi w tej całej sprawie kwestia obrony państwa ani sprawy wojskowe, ani też inne tajemnice, któreby ten wniosek uzasadniały.

Adw. Graliński zaznacza: Autorzy kolorów na todzie może mieć swoje znaczenie i aczkolwiek osobiście wierzymy p. prokuratorowi, to nie możemy zaufać w sprawie.

Gdy padają słowa „bezpieczeństwo państwa“, każdy z nas jest na to wrażliwy. Ale trzeba wiedzieć, co się ma na myśli, gdy się te słowa mówi. W sprawie niniejszej nie wchodzi w grę żaden spisek, ani też nie występują tu przedstawiciele jakiegos kierunku tak nazwanego, żeby publiczne rozpoznawanie sprawy mogło być iskrą do wyśadenia beczki z prochem. Nie ma zatem okoliczności, któreby uzasadniały obawę o bezpieczeństwo wewnętrzne, a tymbardziej nie wchodzi w grę okoliczności bezpieczeństwa zewnętrznego.

Chodzi o indywidualny czyn jednostki i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej jest zbyt mocne, aby ten proces mógł naruszyć to bezpieczeństwo, a zwłaszcza, aby bezpieczeństwo państwa mogło naruszyć uzasadnienie wniosku o zamknięcie drzwi. Chodzi o to, aby prokurator nie przedstawiał „blankietowych słów“, lecz żeby żywym słowem uzasadnił konieczność zamknięcia drzwi ze stanowiska aktu oskarżenia.

Oskarżony adw. Szumański oświadcza — Samo powołanie się na barwy togi prokuratora nie może stworzyć „zaufania na kredyt“. Wprawdzie togi adwokackie są bez barwy, to jednak ustawa daje równo uprawnienie stron i nie przyznaje barwie prokuratora przewagę.

Sędzia zarządza 15-to minutową przerwę, w celu powzięcia decyzji.

Po wznowieniu rozprawy sąd ogłasza decyzję, w której mając na uwadze, że oskarżyciel publiczny zgłosił wniosek o zamknięcie drzwi na czas rozpoznawania zgłoszonego przezeń wniosku o zamknięcie drzwi, na przebieg całej rozprawy — sąd bierze pod uwagę, że wniosek ten łączy się ze względami bezpieczeństwa państwa, gdyż, jak wynika z aktów sprawy, mogą wyniknąć okoliczności, wiążące się z bezpieczeństwem wewnętrznym państwa — sąd postanawia wniosek prokuratora uwzględnić i na czas rozpoznanie wniosku zarządzić tajność rozprawy.

Przewodniczący oznajmia, że strony mogą pozostawić na sali po dwie osoby w roli „mężów zaufania“. Obrona prosi o pozostawienie na sali żony oskarżonego i jego 19-letniej córki studentki, co też sąd uwzględnił. Prokurator zrzeka się mężów zaufania ze względów zasadniczych.

Znajdujący się wśród publiczności na

sali adw. Szerer prosi o pozostawienie go również na sali. Sędzia oświadcza mu że ponieważ nie staje w tej sprawie, więc nie może być na sali pozostawiony.

Na to adw. Szumański: Upoważniam p. adw. Szerera również do stawiania w mojej sprawie w charakterze obrońcy. W tym stanie rzeczy adw. Szerer pozostaje na sali.

Na sali rozpraw znajdują się również w charakterze widzów sędzia grodzki 12-go oddziału Krasnodębski, oraz sędzia sądu okr. p. Kotarba. Sędzia przewodniczący korzystając ze swoich uprawnień postanawia obu sędziów pozostawić na sali.

Prokurator oznajmia że sprowadził sobie 4-ch stenografów sejmowych w celu prowadzenia stenogramu z rozprawy, wobec czego prosi o pozostawienie tych stenografów na sali. Sędzia postanawia stenografów pozostawić. Podczas krótkiej przerwy usunięto ze sali całą publiczność.

Polemika na temat wyłączenia jawności sprawu toczyła się za zamkniętymi rzwiemi kilka godzin.

Wreszcie o godz. 1-ej po południu przywrócono na chwilę jakność rozprawy i przewodniczący podał do wiadomości następujące postanowienie:

„Sąd podzielił stanowisko prokuratora mając na uwadze, że jawne przeprowadzenie rozprawy mogłoby wywołać mylnie wyobrażenie wśród elementów wyrotowych, że władze nie dość energicznie ścigają przestępstwa, a więc z uwagi na interes bezpieczeństwa państwa, sąd postanowił rozpoznać sprawę przy drzwiach zamkniętych“.

Około godz. 5-ej po poł. posiedzenie zostało przerwane do piątku do godz. 10 rano.

Sprawozdania z rozprawy oczywiście prasa nie może podać.

Dyrektorzy banków bez kwalifikacji

pod zarzutem zdefraudowania 750.670 zł. w Chrzanowie.

Chrzanów. — Jak już wczoraj podailiśmy, w Chrzanowie na sesji wyjazdowej krakowskiego sądu okręgowego rozpoczął się proces dyrektorów i urzędników T-wa Zaliczkowego o sprżniętiewierzenie 750.670 złotych.

Ze względu na wielką ilość świadków (około 100) i połączone z tym znaczne koszty, sąd postanowił odbyć tę rozprawę na miejscu w Chrzanowie, a wobec braku odpowiednio dużej sali w miejscowym sądzie grodzkim, przemieniono na salę rozpraw wielką gimnastyczną salę miejscowego Sokola.

Już od samego rana gromadziły się przed gmachem Sokola tłumy, żądne zobaczenia oskarżonych, których część przybyła z krakowskiego więzienia pod eskortą policyjną. Na kilka minut przed godziną 9-tą na sali sądowej zjawiają się trzej oskarżeni, odpowiadający z wolnej stopy za kaucją, a to: b. dyr. Tow. Zaliczkowego, Jan Grzelewski, Edward Florczyk i Aleksander Paweł. Niedługo potem przybywają na salę pod eskortą policyjną oskarżeni, odpowiadający z aresztu śledczego, a to b. dyr. T-wa, Augustyn Dziuba, kasjerka T-wa, Genowefa Ślusarczykowa i likwidator T-wa Ludwik Kosowski.

O godz. 10-ej m. 20 wkroczył na salę trybunał.

Już pierwszy występ oskarżonych podczas sprawdzania ich personalij przynosił rewelacyjne szczegóły. Oto okazuje się, że b. dyr. T-wa Zaliczkowego Jan Grzelewski, który w swoim czasie piastował dwukrotnie godność burmistrza m. Chrzanowa, starzec 67-letni ma ukończone za-

ledwie 4 klasy szkoły ludowej. Jest on żonaty, ojciec 8-ga dzieci (najmłodszy syn 17-letni, najstarsza córka ponad 40 lat).

Również drugi b. dyrektor Towarzystwa osk. Augustyn Dziuba, urodzony w r. 1895, nie może pochlubić się o wiele wyższym wykształceniem, gdyż ukończył tylko 7 klas szkoły powszechnej. Jest żonaty i ojcem 2-ga dzieci w wieku 25 i 18 lat.

Kasjerka Towarzystwa osk. Genowefa Ślusarczykowa urodzona w r. 1907, ukończyła 7 klas szkoły powszechnej, jest mężatką i matką jednego dziecka.

Powództwo cywilne wytoczone zostało przez T-wo Zaliczkowe przeciw Dziubie, Grzelewskiemu, Ślusarczykowej i Kosowskiemu w wysokości zł. 60.249,80.

Z kolei odczytano akt oskarżenia, obejmujący 60 stron pisma maszynowego, po czym trybunał przystąpił do przesłuchania pierwszego oskarżonego b. dyr. Jana Grzelewskiego. Zeznania tego oskarżonego trwały blisko 5 godzin, wywarły jednak zarówno na trybunale, jak i na audytorium jak najfatalniejsze wrażenie. Odpowiadając na liczne pytania przewodniczącego i stron, oskarżony nie mógł wyjaśnić najprostszych kwestyj z zakresu bankowości. I tak twierdził m. in., że w instytucji, której był dyrektorem, pobierając 750 zł. miesięcznej pensji, nie była prowadzona księga kasowa, którą zastępowały luźne kartki z fragmentarycznymi zapiskami, nie była prowadzona księga dłużników i zaniedbano najkardynalniejszych obowiązków kon-

REUMATYZM STAWOWY

mięśniowy jest to cierpienie rozwijające się na podłożu kwaśnym i przejawia się przez bóle w kościach i stawach, obrzęmleń i częścią chorych, trudność w chodzeniu i poruszaniu się. Mleńskie dotknięte reumatyzmem stawów są silnie bolesne. Ból ledźwiowy (lumbago), kręcz (szyja skłona) są to postacie reumatyzmu mięśniowego. Bardzo często wytworza się obrzękłość stopy, napęczniała lub kolana. Zmiany odr roku, wilgotne mieszkanka podlega reumatyzm, który rozwija się postępująco, o ile się go nie zwalcza. Przez rozpuszczenie kwasu moczowego we krwi obiegowej, Urodona i wywołuje obfite wydzielanie moczu, spóldziałac z ustrojem w jego walce z reumatyzmem. W tych wypadkach

URODONAL

CHATELAINA (PARYŻ)
jest środkiem przeciwreumatycznym stosowanym i zalecanym przez lekarzy
FOGYL
CHATELAINA (PARYŻ)
Pastylki stosuje się przy schorzeniach gardła i dróg oddechowych.

troli, związanych z księgowością.

W drugim dniu rozprawy miało nastąpić dalsze przesłuchiwanie dyr. Grzelewskiego. Okazało się jednak, że Grzelewski na rozprawie nie przybył i nie usprawiedliwił swego niestawienia. Wobec tego głos zabiera prok. Ojrzanowski, który prosi trybunał o ustalenie przy pomocy policji powodów tego niestawienia i po ustaleniu tych powodów o wyciągnięcie z nich odpowiednich konsekwencji.

Z kolei przewodniczący przesłuchuje Grzelewskiego co do kuponów. Oskarżony wyjaśnia, że papiery wartościowe były pod jego zarządem, a kupony odcinał i oddawał Dziubie. Wpływy z kuponów notowane były w r. 1930 jako odsetki.

Przewodniczący zapytuje, dlaczego kupony nie były notowane na rachunku odsetek za lata 1931, 1932, 1933. Oskarżony wyjaśnia, że wpływy te zostały zużyte na pokrycie strat, wywołanych pożyczką na zastaw papierów wartościowych Chaima Neufelda — nie pamięta jednak ile Neufeld był winien Towarzystwu. — Następnie Grzelewski stwierdza, że księgi kasowe były prowadzone fałszywie.

Przew.: A czy o tym kto wiedział?

Osk.: Nikt poza mną i osk. Dziubą.

Prók.: Jaki był powód tego, że pan skreślił dług Neufelda?

Osk.: Bo dług ten był nieściągalny, nie chciałem tego ujawniać, aby nie spowodować runu na kasę, gdyż szczególnie w Chrzanowie ludność na takie rzeczy jest czuła.

Przew.: Okazuje się, że w ten sposób oskarżony pozabawił Tow. możności dochodzenia swych praw — czy to było w porządku?

Osk.: Nie.

Okazuje się dalej, że oskarżony Grzelewski nigdy nie upominał Neufelda o uregulowanie długu.

Przew.: Z tego, co pan tu mówi, widać, że z Tow. Zaliczkowego zrobił pan towarzystwo dobroczynne dla Neufelda, Czy tak robi solidny dyrektor?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy wówczas miał pan własną gotówkę?

Osk.: Nie.

Przew.: A czy córkom pan posagu nie dawał? Mógł pan z tych pieniędzy pokryć dług Neufelda, jako stracie Towarzystwa. Żona pana miała aż dwie księżeczki: na jednej ok. 10.000 zł., a na drugiej? Osk.: Nie dużo — około 40.000 zł. (Wesołość na sali).

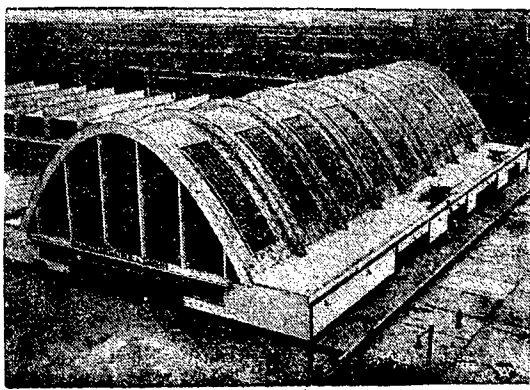
Adw. Arnold: Niech pan powie odważnie, czy nie zależało panu na tym, aby to wszystko nie wyszło na jaw, aby pan nie wyleciał z posady?

— Zależało mi na tym, wiedziałem, że księgi były fałszywie prowadzone. Rozprawa trwa.

ZAJŚCIA NA WSZYSTKICH WYŻSZYCH UCZELNIACH we LWOWIE.

Lwów. — Wszystkie wyższe uczelnie Lwowa były w czwartek widownią zajęte. Na bramie uniwersytetu wywieszony został afisz, proklamujący „czwarty dzień bez żydów“. Wejścia pilnowała straż uniwersytecka, przegadając legitymacje wchodzących studentów. Obok gmachu patrolowała policja tajna i mundurowa.

O godz. 11-ej doszło pod głównym gmachem do bójki z powodu zderzenia afisza. — Studenci wszechpolscy cofnęli się do hallu uniwersytetu, a ichi



Rozbudowa Gdyni.

Gdynia w dalszym ciągu rozbudowuje się i jako miasto, i przede wszystkim jako port. Coraz przybywają nowe urządzenia, składy, hale, dźwigi i t. p. Oto na naszym zdjęciu nowootwarta Hala Targowa w Gdyni



przeciwników rozprószyła policja, are sztuując kilku.

Do starcia między studentami doszło również pod starym gmachem uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja. W go dzinach popołudniowych i wieczornych studenci wszechpolscy obsiedli główne schody gmachu uniwersytetu.

Na bramie Akademii Handlu Zagranicznego wywieszono we czwartek afisz, ogłaszający „pierwszy dzień bez żydów”. Na polecenie rektora dra Krowicza, służba afisz natychmiast usunęła. W czasie wykładu prof. Krogulskiego, zaatakowano studentów żydów. Wykład przerwano, poczem studentów żydów wypuszczono z gmachu bocznym wyjściem. Wykłady w Akademii rektorat przerwał do poniedziałku.

Na Politechnice proklamowano „trzeci dzień bez żydów”, zaś na Akademii Weterynaryjnej „czwarty dzień bez żydów”. W tej ostatniej poturbowano kilku studentów żydów.

We środę wieczorem odbyło się w gmachu uniwersytetu wspólne zebranie rektorów wszystkich uczelni lwowskich, we czwartek zaś wieczorem obradował senat uniwersytetu.

ECHA NAPADU NA POCHÓD „BUNDU”.

Warszawa. — Władze sadowo-sędzce umorzyły dochodzenia w stosunku do trzech studentów, którzy zostali zatrzymani pod zarzutem napadu na pochód „Bundu” przy ul. Smoczej w dniu i maja b. r. W czasie tego napadu zabito jedną osobę a kilka poraniono. Sprawa wytoczona czterem osobom została wskutek braku dowodów winy częściowo umorzona, tak, że na ławie zasiadają tylko student medycyny Marian Olejniczek.

REUMATYZM. Inaczej oras wszelkie nerwobóle noszą SAPHOROL. Matuli. Zadać w aptekach i drogeriach.

SCHWYTIANIE HANDLARZA KOBIEC WRZĄZ OFIARAMI.

Wilno. — W pociągu, idącym z Warszawy, pomiędzy Oramami a Wilnem władze bezpieczeństwa zatrzymały handlarza kobietami, który przewoził z Łodzi: 22-letnią Marię Harwart z Węgier, siostrę: Hildę i Elżę Kreuzerów oraz córkę bankiera z Łodzi, Różę Szulberg. Dziewczęta wzięone były do Wilna rze komo do wytwórni filmowej, a w rzeczywistości miały być zaprowadzone do jednego z Jomów schadzek.

Zuchwał włamanie do francuskiej firmy w Łodzi.

Łódź. — W nocy nieujawnieni narazie sprawcy dokonali włamania do firmy „Desurmont, Motte i Ska” należącej do wielkiego koncernu francuskich fabryk włókienniczych i mającej swe biura przy ul. Wólczańskiej 219.

Jak ustalono, wyprawa złodziejska była zakrojona na wielką skalę. Włamy wacze dostali się przez posesję Schwelkerta przy ul. Wólczańskiej 219, skąd przez dach dostali się na dach budynku, mieszczącego biura francuskiej firmy.

Przez okno kasiarze dostali się do pokoju, gdzie stała kasa. Operując w rekwizycjach gumowych przy pomocy precyzyjnych narzędzi, rozpruli kasę i zabrali około 20.000 zł. gotówki oraz znaczną ilość papierów wartościowych. Złodzieje opuścili biura nieopatrzenie, pozostawiając na miejscu niektóre cięższe narzędzia.

Władze policyjne zarządziły oblawę i aresztowały kilku podejrzanych osobników.

Związek złodziei w szkołach W Krakowie ujawn. niebywałą afere.

Kraków. — W gimnazjum OO. Piłarów w Krakowie schwymano na gorącym uczynku kradzieży jednego z uczniów. Sprawdzono matkę ucznia, ta wskazała kolegę syna. Po nitce tej już policja doszła do kłębka: do rozgąłżonego związku złodziei, złożonego z uczniów szkół średnich i do paserów żydów. Na czele związku młodocianych złodziei stał student - żyd, syn

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia i oddali ostatnią posługę drogim nam zwiłokom ukochanego Męza i Ojca naszego

JÓZEFA BILLEWICZA

a w szczególności Przewiel. Duchowieństwu: Ks. prał. B. Wróblewskiemu, ks. pref. P. Sobańskiemu, ks. prob. W. Mondremu, ks. wik. Zawadzkiemu, Tow. Rzemieślniczym, Przyjaciołom i Znajomym składamy z głębi żolalych serc staropolskie „Bóg zapłać”

Żona, córka, zięć i rodzina.

zamożnych rodziców.

Policja przedłożyła już kuratorowi krakowskiego okręgu szkolnego 40 nazwisk uczniów, zamieszanych w

związku złodziei. Choć śledztwo jeszcze nie skończone, policja samą afere już ujawniła: dzienniki krakowskie podają pierwsze szczegóły śledztwa.

KRONIKA

Częstochowa
27
LISTOPADA
Sobota

Dziś — Waleriana bisk. Jutro — Zdzisławcy.
Wschód słońca o godz. 7.18
Zachód 15.44
Kalendarzyk historyczny:
Wiadź Jerzego Ossolińskiego do Rzymu 1633 r.

„Święto Podchorążych” w Częstochowie.

Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerw miejscowym pułku piechoty w dn. 26-go i 27-go b. m. obchodzić będzie swą doroczną uroczystość z okazji zaprzysiężenia i dnia „Święta Podchorążego”. Zgodnie z ustaloną tradycją podchorążowie w odrodzonej Polsce obchodzą swoje święto w rocznicę wybuchu powstania listopadowego, a więc w rocznicę czynu podchorążych 1830 r., którzy po ataku na Belweder porwali całą naród do zbrojnej walki z najeźdźcą.

Program dzisiejszych uroczystości jest następujący:

Dnia 26 listopada r. b. o godz. 19-ej w sali teatru Kameralnego rewia podchorążych p. t. „Humoru w wojsku doś”.
Dnia 27 listopada r. b. o godz. 9-ej m. 50 raport na placu im. Pierackiego, godz. 10 — msza św. w kościele św. Jakóba, godz. 10 m. 45 — przysięga na placu im. Pierackiego, godz. 11 m. 15 — defilada i złożenie wienca na płytcie Nieznanego Żołnierza, godz. 20 — wieczór podchorążych w salach Kasy na Garnizonowego, Aleja Wolności nr. 44.

Wstęp na rewie w cenie do 1 zł. Na „Wieczór Podchorążych” za okazaniem zaproszenia wstęp dla panów: zł. 1,50, dla pań zł. 1.— Obowiązuje strój wieczorowy.

— Z biblioteki im. Kr. Jadwigi. W Bibliotece im. Kr. Jadwigi (ul. Jasnohorska 30) z powodu wzrastającej frekwencji i dla wygody wypożyczających książkę została zwiększona liczba dni jej otwarcia w tygodniu z 2 na 3. Otdąd więc Biblioteka jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 8-ej wieczorem. Stanowi to nowy etap w rozwoju instytucji bardzo pożytecznej dla katolickiej Częstochowy.

Teatr zagrożony

Poważne trudności finansowe mogą położyć kres istnieniu teatru w Częstochowie.

Częstochowski teatr Kameralny rozwija bardzo piękną działalność, spełniając w zupełności swoje szczerne zadanie, jako jedna z wielu pożytecznych a niezliczonych placówek kulturalnych w naszym mieście. Zarówno nowy zespół artystyczny, jak i dobór repertuaru, nastawione wyraźnie na propagandę sztuki polskiej, nie pozostawiają nic do życzenia, słowem, teatr nasz postawiony został na odpowiednim poziomie.

Niestety, finansowa strona teatru przedstawia się bardzo krytycznie wskutek ciągle jeszcze zbyt niskiej frekwencji oraz dawniejszych zaległości. M. in. teatr ma zaległości około 7.000 zł. z tytułu należności publiczno-prawnych, to że ostatnio położony został areszt na i tak szczerzej subwencji miejskiej dla teatru. Sprawa komplikuje się poważnie i w ogóle stawia pod znakiem zapytania dalszą egzystencję teatru.

Gdyby istotnie wskutek tych trudności finansowych teatr musiał ulec zamknięciu, czyż nie było by szkoda wiel-

kich wysiłków pieniężnych, jakie już poczyniono, aby stworzyć stały teatr w Częstochowie, czyż nie było by stratą dla społeczeństwa przekreślenie tak pożytecznej placówki kulturalno-oświatowej?

Uważamy, że w tym wypadku należy iść teatrowi na rękę, poczynić wszelkie możliwe ulgi i udogodnienia, aby teatr utrzymał, aby nie wypisać nad egzystencją polskiej placówki kulturalnej nieubłaganego słowa: „finis”.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w piątek 26 br. o godz. 16-ej przedstawienie szkolne konkursowej komedii w 4 aktach J. Bliźnińskiego pt. „Pan Damazy” z E. Glińskiego w roli tytułowej.

W próbach „Uciekła mi przepióreczka” Żeromskiego.

— Nowe agencje pocztowe. W ostatnich dniach października r. b. uruchomiono nie zostały dwie nowe agencje pocztowe w pow. częstochowskim, a mianowicie w Popowie i Węglowicach.

Z walnego zebrania Sekcji dewocjonalistów przy Stow. Kupców Polskich w Częstochowie.

W ub. czwartek wieczorem w sali Diec Akcji Katolickiej odbyło się walne zebranie członków Sekcji dewocjonalistów przy Stow. Kupców Polskich.

Zebranie w obecności licznie zgromadzonych członków zagal przez Sekcję p. Wł. Figlarczyka, po czym do stołu przyzwanego zaproszeni zostali: prezes Stow. Kupców Polskich red. Wilkoszewski na przewodniczącym, pp. Małachowska, Hesowa, Malczyński i Kolman — na asesorów oraz p. T. Michalski — na sekretarza.

Po odczytaniu przez p. Dobosza protokołu z ogólnego zebrania w dn. 20 maja r. b. dłuższe sprawozdanie z działalności Zarządu i Sekcji złożył prezes Figlarczyk, zaznaczając na wstępie, że Sekcja dewocjonalistów powstała ze zlikwidowanej dawniej grupy chrześcijan handlujących dewocjonaliami i kół kupców rynkowych z placu przy ul. św. Barbary. Ogólny nastrój w kraju i zdecydowane dążności do unarodowienia handlu nie pozostały bez echa w zakresie handlu i przemysłu dewocyjnego u stóp klasztoru Jasnogórskiego. Już w początkach akcji powołano dwie komisje: organizacyjną, mającą na celu utworzenie hurtowni chrześcijańskiej, oraz propagandową, która, działając nader sprawnie, wprowadziła w życie szereg rygorów, zmieniających do unarodowienia handlu dewocjonaliami, a więc: deklaracje, znaczki ochronne do stemplowania ram i obrazów, tabliczki w sklepach z napisem: „Tutary chrześcijańskie” i t. d. Wydane były odezwy do społeczeństwa i duchowieństwa, założono koło ramarzy. Organizowano informacje dla patników. Odbyło się kilka walnych zebrań sprawozdawczych i informacyjnych ogólnych, wybrany Zarząd Sekcji interweniował w Magistracie co do warunków handlowania na rynku dewocyjnym przy ul. św. Barbary oraz w Starostwie co do godzin handlu w niedziele i dni świąteczne. Sekcja liczy 228 członków, od czasu zaś powstania sekcji odbyło się 9 zebrań ogólnych, 5 zebrań komisji organizacyjnej, 11 zebrań komisji propagandowej, 31 zebrań Zarządu Sekcji.

W następnym przemówieniu ks. proboszcz W. Mondry, przewodniczący komisji propagandowej, podkreślił, jak

— Przeciw dawnym składkom emeryt. urzędników i robotników. Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Izby przem. handlu, w Sosnowcu, po referatach sprawozdawczych, wygłoszonych kolejno przez wicedyr. Siekańskiego i radcę prawnego Brauna. Izba uchwaliła rezolucję, wypowiadającą się przeciwko przywróceniu dawnych wkładek emerytalnych robotniczych i urzędniczych, które miały być przywrócone w styczniu 1938 r. Stery gospodarce opowiadają się stanowczo przeciw prowadzeniu tych wyższych składek.

Zkolei Izba przyjęła, po referacie dyr. Gadomskiego, preliiminarz Izby. Referat o prawie przemysłowym wygłosił p. Toczyński. Wkońcu dokonano uzupełniających wyborów do zarządu Izby. Na opróżnione po śmierci ś. p. dra Likiernika stanowisko wiceprezesa Izby wybrano nac. dyr. elektrowni inż. Bereszke, a na jego miejsce członka zarządu dyr. Kłonoskiego. Poza tym wybrani zostali w drodze kooptacji radca Dietel oraz radcowie: Sutkowski i Borman.

Po zakończeniu plenarnego zebrania wizytatorowie kuratorium szkolnego krakowskiego inż. Witkowski i Affanasow wygłoszili referaty o potrzebach szkolnictwa zawodowego.

— Usprawnienie doręczania korespondencji w Częstochowie. W dążeniu do dalszych udogodnień dla odbiorców i klientów poczty powiększono ostatnio liczbę listonoszów w Częstochowie o 13-tu, tak iż zamiast 23-ch listonoszów pieniężno-listowych obecnie czynnych jest 30 listowych i 6-ciu pieniężnych. Powiększenie stanu liczebnego listonoszów wpłynęło na usprawnienie doręczania korespondencji w naszym mieście.

**SŁONKA
MALOWANKI
BIBUŁKA**
do ozdób choinkowych
w Księgarni i Sklepie „Gońca”
Aleja 26, tel. 26-50

wielka poprawa nastąpiła w handlu dewocjonaliami pod względem unarodowienia tej gałęzi handlu i wytwórczości, apelując o nieustanny wysiłek w tym kierunku. W dalszym ciągu apelował o nie stwarzanie sobie samym trudności, a w związku z niestuszonymi pogłoskami przytoczył, że komisja propagandowa przez swych delegatów pp. Grabowskiego i mgr. Grabarę po sprawdzeniu uznala wpływ w sumie 2380 zł. i wydatki 1935 zł. za celowe i zgodne z rachunkami. Co do sprawy odzyskania handlu dewocjonaliami to i Sejm uznał dotychczasowy stan rzeczy za hańbiący dla nas, to że Sejm uchwalił ustawę, zabraniającą żydom wytworzenia i handlu przedmiotami chrześcijańskiego kultu religijnego. Ustawa ta wejdzie w grudniu do Senatu, należy jednak wprowadzić do niej poprawkę, mianowicie winien być zniesiony paragraf, zezwalający żydom wytworzenie dewocjonalii na eksport, wówczas bowiem 8 milionów Polaków zagranicą, jak i 400 milionów katolików innych narodowości, w dalszym ciągu otrzymywać będzie dewocjonalia z wytwórni żydowskich. Należy więc w tej sprawie wystosować memorial do Senatu.

Następnie dłuższy referat wygłosił p. Dobosz na temat pracy w handlu pod Jasną Górą.

Po dyskusji, w której zabierało głos wielu mówców, oraz po zatwierdzeniu sprawozdań z działalności i rachunkowych udzielono Zarządowi absolutorium i dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: pp. W. Figlarczyk, Cz. Nowicki, A. Grabara, M. Klemnerowski, W. Monikowski, M. Dobosz i T. Michalski, oraz jako zastępcy: pp. M. Janicki, E. Jędrzejczyk i Cz. Posmyk.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę rynku dewocjonalistów przy ul. św. Barbary, zorganizowania straży obywatelskiej dla przestępców porządku i t. d., poczem uchwaliłono następującą rezolucję: „Walne zebranie postanawia, by Zarząd Sekcji zwrócił się pisemnie do wszystkich panów senatorów - chrześcijan z memoriałem w sprawie ustawy o handlu i przemyśle dewocyjnym”.

Na zebraniu złożono na przebudowę kościoła św. Jakóba zł. 11 gr. 26.

Kino „EDEN” i Aleja 12.

Nasza genialna rodaczka **POLA NEGRI** w swym najnowszym, rewelacyjnym filmie pod tyt.

WIELKA GRZESZNICA

Dzieje tragicznej miłości, łamiącej życie.

Nad program: Tylko u nas!

Wielka Rewia 11 listopada r. b. w Warszawie.

W sobotę i niedzielę o godz. 12-ej minut 30 w poł. **Ostatnie 2 poranki!** **Prokurator Alicja Horn z J. Smosarską.**

Imprezy i zbiórki uliczne

na pomoc zimową bezrobotnym.

Opodatkowanie zabaw, dancinów, przedstawień, rachunków w restauracjach i t. d.

W ub. czwartek wieczorem odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie Sekcji imprezowej i zbiórek ulicznych Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym w Częstochowie.

Zebrań, w którym wzięli udział licznie przybyli przedstawiciele instytucji i organizacji, zagaił przewodniczący Wydziału Wykonawczego Komitetu Pomocy Zimowej p. senator D. Zbiński, który w dłuższym przemówieniu przedstawił ciężką sytuację bezrobotnych, kłasiąc przejmujący obraz nędzy ludzkiej. Akcja Komitetu, zmierzająca do złagodzenia ostrych niedoli, została rozpoczęta rozdawnictwem ziemniaków. W dalszym ciągu p. senator przedstawił wyniki starań delegacji Komitetu, efektem zaś tych konferencji w Urzędzie Wojewódzkim jest uzyskanie zgody, że pieniądze, zebrane na pomoc zimową w Częstochowie nie będą przekazywane do centrali, lecz pozostaną na miejscu do dyspozycji częst. Komitetu. W zakończeniu mówca wyraził przekonanie, że społeczeństwo miejscowe sprosta zadaniu i złoży egzamin ofiarności, aby użyć doli godujących współobywateli.

W dalszym ciągu obrad pod przewodnictwem sen. Zbińskiego zabrał głos przewodniczący sekcji imprezowej i zbiórek ulicznych inż. Wróbel, który nakreślił plan zbiórek przy współpracy organizacji, mających zgłosić swoich delegatów i członków do czynnej akcji zbiorczej, potrzeba bowiem po 120 osob do każdej zbiórki ulicznej. Zbiórki uliczne i sprzedaż znaczka przewidziane są w dniach: 5 i 12 grudnia, 9 stycznia, 6 lutego, 6 marca i 3 kwietnia. — Imprezy podzielone zostają na własne i obce. Z imprez własnych urzadzono mają być: dancinży 4 grudnia, 8 i 11 stycznia, 5 lutego, 5 i 12 marca, koncerty, przedstawienia, zabawy, kiermasze itp., co zaś do imprez obcych — wszystkie bale i zabawy będą opodatkowane na rzecz pomocy zimowej w wysokości 25 proc., a dancinży i przedstawienia — 10 proc. od ceny biletów brutto, ponadto w restauracjach i kawiarniach do rachunków dolepiane będą znaczki na pomoc zimową przy rachunkach do 2 zł. znaczek 5-groszowy, do 5 zł. — 10-groszowy i powyżej 5 zł. — 20-groszowy. Dla przeprowadzenia tych wszystkich zadań utworzono działy sekcji, do których powołano cały szereg osób, a szczególnie o-mówione zostaną na oddzielnych zebraniach.

W zakończeniu przewodniczący sen. Zbiński zaznaczył, że na konferencji w p. wojewody w Kielecach podkreślono, aby wyostać środki materialne zwłaszcza od tych osób, które w ub. roku uchyliły się od świadczeń na pomoc zimową. Te sprawy traktowane będą bardzo rygorystycznie, nazwiska osób, uchyliających się od wypełnienia obowiązku obywatelskiego, będą podawane w prasie, musi bowiem być stosowany pewien przy- mór moralny.

Na tym zebraniu zostało zakończone. — **Nocne dyżury aptek:** W nocy z dnia 26 na 27 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Robotnik spadł z budowy

I odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. W fabryce przetworów chemicznych w Rudnikach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

W pewnym momencie zatrudniony przy budowlu, pomocnik murarski 21-let

ni Czesław Kawecki, stracił równowagę i spadł z wysokości 6 metrów.

Kawecki odniósł ciężkie uszkodzenie ciała i odwieziony został do szpitala.

— **Został pobity.** W dniu 24 bm. we wsi Ligota gminy Grabówka pobity został mieszkaniec tejże wsi Korzeniec Stanisław, przez braci Franciszka, Jana i Zygmunta Janusów, zam. we wsi Ligota, wskutek czego doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

— **Nieuczciwość.** Jung Helena Zofia, zam. przy ulicy Chłopińskiego nr. 188, za meldowała w policji, że Stanisław Anzorga, zam. we wsi Redziny, przywłaszczyl 100 zł., które podjął z jej upoważnienia na pocztę.

Z Sądu Okręgowego

Podał świadka, który umarł na pół roku przed kradzieżą.

W grudniu 1936 r. Marian Kempinśki skradł rower Józefowi Ptakowi. Po schwytaniu go został skazany przez Sąd Grodzki na 1 rok więzienia.

Od wyroku Sądu Grodzkiego Kempinśki zaapelował i podał jako świadka kup na rower, a nie kradzieży, niejakiego Sałajczyka, mieszkańca Zawodzia.

Na rozprawie Sałajczyk nie przybył. Jak się okazało, Sałajczyk z zupełnie zrozumiiałych względów nie mógł przyjść, ponieważ w kwietniu 1936 r. umarł, a więc na pół roku prawie przed kradzieżą roweru przez Kempinśkiego.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok 1 roku więzienia, jaki otrzymał Kempinśki w Sądzie Grodzkim.

Pożary w powiecie

W dniu 23 bm. o godz. 6-ej we wsi Rembielice Szlacheckie, gminy Lipie, w zagrodzie Luksa Józefa powstał pożar od zapalenia się sadzy w komnie, wskutek którego spalił się drewniany dom mieszkalny wartości 400 złotych.

W dniu 24 bm. o godz. 9-ej we wsi Potok Złoty, w zagrodzie Kota Kapra, powstał pożar z powodu wadliwej budowy komina, wskutek którego spalił się dom mieszkalny wartości 400 zł.

Kronika sportowa

Zniesienie 1000 i 2500 km. kolejowych biletów narciarskich. Członkom Pol. Zw. Narciarskiego przyznano 50 proc. zniżki kolej.

Z dniem 1 grudnia r.b. wchodzi w życie nowe przepisy o ulgowych przejazdach kolejowych dla narciarzy, należących do Polskiego Związku Nauczycielskiego. Dotychczas członkowie PZN, korzystali z biletów ryczałtowych 1.000 lub 2.500 km., z biletów week-endowych narciarskich, z ulg grupowych oraz ze zwykłych biletów świątecznych.

Według nowych przepisów zniesione zostają bilety wielokilometrowe, natomiast w sezonie bieżącym wydawane będą ulgowe bilety indywidualne jednokierunkowe oraz powrotne. Prawo do ulgi będzie miał członek PZN, posiadający ważną legitymację narciarską, który ponadto zakupi specjalną książeczkę narciarską, ważną na sezon bieżący, t. j. od 1 grudnia r.b. do 15 maja 1938 roku. Książeczki narciarskie będą sprzedawały wszystkie większe stacje P.K.P. za cenę 10 zł. Na podstawie tych książeczek będzie można nabyć bilety indywidualne ze zniżką 50 proc. ze wszystkich stacji kolejowych do stacji, położonych na ogólnych od-cinkach turystyki narciarskiej na Podkarpaciu, przy odległości co najmniej 30 km. Ta ka sama ulga stosowana będzie również w kierunku powrotnym.

Nadto na podstawie książeczek narciarskich można będzie nabywać bilety wycieczkowe ze zniżką 50 proc. na przejazdy w lokalnych rejonach turystyki narciarskiej. Bilety tego typu ważne będą od piątku po południu do poniedziałku rano, przy czym powrót nastąpić winien najwcześniej w niedzielę.

Pierwszy bilet ulgowy indywidualny wycieczkowy winien być nabyty od razu przy zakupieniu książeczki na tej samej stacji. Następne wyjazdy mogą następować z wszystkich stacji kolejowych w kierunku terenów narciarskich

OSTATNIE WIADOMOSCI

GEN. FRANCO WOBEC KOMITETU NIEINTERWENCJI.

Londyn, 26.11. — Zapowiedziane na dziś posiedzenie londyńskiego Komitetu nieinterwencji zostało odroczone bez wyznaczenia terminu z powodu pogrzebu b. premiera Ramsaya Mac Donalda. Komitet miał rozpatrzyć odpowiedź rządu gen. Franco w kwestii ewakuacji ochotników cudzoziemskich.

Gen. Franco zgadza się na tę ewakuację, domaga się jednak ścisłego określenia ilości ochotników, jaka musi być ewakuowana, zanim, zgodnie z planem angielskim, przyznane mu będą prawa strony wojującej. W nocie swojej gen. Franco proponuje, aby mu je przyznano po ewakuacji pierwszych 5 tysięcy, tym bardziej, że wymiana agentów z Anglii i konferencja dyplomatyczna w Komitecie nieinterwencji same w sobie stanowią uznanie jego praw suwerennych nad zajętą przez jego wojska częścią Hiszpanii.

Pertrakty z g. Franco nie było DEMENTI CO DO MISJI COMPANYSA

Bruxela, 26.11. — Agencja Belga komunikuje:

Biuro prasowe katalońskiej generalidad w Barcelonie zawiadomiło telefonicznie delegację generalidad w Brukseli, że informacje dzienników angielskich o rokowaniach prez Companysa z przedstawicielami gen. Franco w Brukseli w sprawie zawieszenia działań wojennych są całkowicie fałszywe.

ZATONIECIE PAROWCA

Londyn, 26.11. — Nadeszła tu wiadomość, że parowiec angielski zatonał u wybrzeży Tahiti. Inny parowiec, który pospieszył mu na pomoc, zdołał uratować część załogi tonącego okrętu, jednak 17 osób poniosło śmierć w falach oceanu.

Wiadomości o samolocie brak

Niepogoda utrudnia poszukiwania. — Ustalono rejon zniknięcia samolotu.

Sofia 26.11. — Dotychczas brak jest jakichkolwiek wiadomości o zaginionym samolocie polskim. Od wczoraj łańcuchy górskie, położone na południe od Sofii, jak Pe rim, Rodop i inne, przeszkadzają się przez liczne patroly wojskowe i policyjne oraz przez górskie ekspedycje sportowe. Poszukiwania są jednak utrudnione przez fatalne warunki atmosferyczne. Góry są spowite gęstymi chmurami, a na całym terenie padają deszcze.

Coraz dokładniej określa się rejon, w którym powinien znajdować się zaginiony samolot. Drwal, który zgłosił się na policję, oświadczył, że widział samolot na wysokości 6 mtr nad lasem. Samolot jednak zniknął w chmurach.

Po pewnym czasie usłyszał jedną detonację, a w chwili później drugą, silniejszą. Kierunek detonacji trudno było określić, z powodu echa w górach.

Następnie zgłosił się drugi chłop z sąsiedniej osady, który również to samo potwier-

dził. Miejsce wypadku określa się na zachodnich stokach pasma górskiego Piryn, w rejonie stoku góry Jel-Tepe.

Dziś wyruszyła z okolic św. Wracca ekspedycja policji w towarzystwie dwóch lekarzy, chłopów miejscowych, turystów, w asyście kilku myśliwych, ze względu na gra sujące w górach wilki i niedźwiedzie.

Dziś powrócił do Sofii szef lotnictwa bułgarskiego, płk. Bojadow, który zarządził wysłanie 6-ciu ekspedycji wojskowych w zwiększonym składzie. Ekspedycje wyruszą z różnych kierunków i posuwać się będą koncentrycznie do pasma gór.

Przybył dziś do Bukaresztu jeden z pilotów francuskich, który swego czasu lądował przymusowo w górach macedońskich. Pilot ten oświadczył, że minęły od chwili lądowania trzy dni, zanim zdołał skomunikować się z ludźmi. Pozwala to żywić nadzieje, iż załoga samolotu żyje, lecz nie zdoła dać wiadomości o sobie.

Poselstwo jugosłowiańskie w Sofii zawiadomiło, że władze jugosłowiańskie poszukiwały samolotu, lecz bez rezultatów.

Dr. Zdrojewski, dyr. izby handlowej polsko-bułgarskiej, oraz znany na tutejszym terenie Polak, Czenow, wyznaczili nagrodę w wysokości 15.000 lewów dla tego, kto pierwszy dać wiadomość o zaginionym samolocie.

WEZWANIE DO SPOKOJU.

Wilno, 26.11. — Wobec powtarzających się w dniach ostatnich na ulicach m. Wilna demonstracji antyżydowskich, starosta grodzki w Wilnie Czernichowski zaprosił przedstawicieli młodzieży uniwersyteckiej, prosząc ją o uspokojenie i przyjął w zamian przyrzeczenie nie zakłócania spokoju.

MIN. W. GROBOWSKI W WILNIE.

Wilno, 26.11. — Wczoraj wieczorem przybył do Wilna p. minister sprawiedliwości Witold Grabowski. P. minister w towarzystwie prokuratoru Sądu Najw. i szefa nadzoru prokuratorskiego Najman Mirza Kryczyński Olgierd oraz prokuratoru Sądu Najwyższego i dyrektora biura personalnego Mieczysław Siewierski. — Pobyt p. ministra w Wilnie potrwa do dnia 28 b. m.

PO KATASTROFIE W KOPALNI

Katowice, 26.11. — Z Zabrza na Śląsku Opolskim donoszą: Kolumna górnicza, prowadząca akcję ratunkową w kopalni „Królwa Luiza” odnalazła zwłoki 5-ej i 6-ej ofiary wielkiej katastrofy górniczej, jaka wydarzyła się w ub. tygodniu. Tym samym akcja ratunkowa została ukończona. Pogrzeb 6-ciu ofiar katastrofy odbędzie się dziś i będzie miał charakter uroczysty.

STAN ZDROWIA OFIAR KATASTROFY W HUCIE „POKOJU”.

Katowice, 26.11. — Stan trzech hutników jest w dalszym ciągu beznadziejny, co do reszty 6-ciu ciężko poparzony i poranionych lekarze nie tracą nadziei utrzymania ich przy życiu. Jak dotąd nie ustalono przyczyny eksplozji, skutkiem której rozerwany został t. zw. syfon zlewkowy, obejmujący ponad 6 centnarów płynnej stali.

KINO-TEATR „STYLOWY” w piątek poraz ostatni!

ESKAPADA W roli głównej: **Marlena Dietrich, Herbert Marshall, Velva Douglas**

W sobotę premiera potężnego dramatu sumienia ludzkiego pod tytułem:

WINOWAJCA

Polscy motocykliści pojedą do Anglii

na słynne zawody sześciodniowe.

Polski Związek Motocyklowy projektuje wysłanie do Anglii na wielką doroczną imprezę „Six Day’s” dwa polskie zespoły. — Startować one będą na naszych motocyklach Sokół, względnie na zagranicznych markach, gdyż ostatnie dzięki staraniom P. Z. M. ministerium skarbu zwolniono z opłaty celnej 20 motocykli wyścigowych, które P.Z.M. sprowadzi do Polski w celach szkoleniowych.

Kto jest najlepszym klubem w Polsce?

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zwrócił się do wszystkich państwowych Związków sportowych o podanie swych kandydatów do nagrody ZZ. dla najlepszego klubu sportowego w Polsce.

Polski Zw. Kolarski przesłał już swą odpowiedź w tej sprawie, wysuwając kandydata Warszawskiego Tow. Cyklistów. Naturalną jest rzeczą, że każdy ze Związków nadsyłać będzie kandydatów klubów ze swojej dziedziny. ZPZS, natomiast będzie musiał ze swej strony zrobić bilans ogólny. Państwową Nagrodą Sportową.

Dyrektor PUWF. i PW. postanowił zakupić odznaczoną złotym medalem na konkur sje olimpijskim w Los Angeles rz. zbę Józef Klukowski, przedstawiającą postać alegoryczną, wieniec zwycięskiego atlety. Rzeźba ta stanowić będzie „Państwową Nagrodę Sportową”

Ze świeżych pąków i kwiatów.

Sok Serdecznika wzmacnia i uspakaja serce, magister Edward Gobiec, Warszawa - Miódowa 14. Sprzedaz: Apteki i Drogerie.

„PLON NARODOWY”

Ogrodowa 3, po wprowadzeniu nowych działów poleca w dużym wy borze materiały wielkie bawelniane, garniury, męskie. Konfektaria, dziecięca, suknie damskie, szalofoki, mundurki szkolne, bielizna, podczochy, krawaty, karykoce, pany, liniki, swetry, trykotaż, sienniki, chustki, czapki, obuwie wszelkiego rodzaju itd.

POKÓJE

do wynajęcia dla osób inteligentnych z utoż- wianiem, z wygodami, na parterze. Waszyngtona nr. 58.2. 5101

PRZYBLĄKAŁ SIĘ

pies młody. — Odebrać można za zwrotem kosztów. Wieluński Rynek nr. 18. 5104

PRZYBLĄKAŁ SIĘ

pies-wyżeł. — Odebrać można za zwrotem kosztów Warszawa 103.

TANIO

do sprzedania, byle za- raz sklep spozyczy z towarem przy ul. gen. Dąbkowskiego 47. 3300

W DNIU 24. XI 1937 R. została skradziona książeczka P. K. O. na nazwisko Domagala Marian na. Warneńczyka nr. 9. ZGUBIONO legitymację bezrobotnia Zdzisława Suda. 5103

POSZUKUJE

inżyniera - elektryka na nauczyciela. Otwierć do Sklepu „G o n i c a” pod „Grzejnięctwo”. 5990

DWA POKOJE

z kuchnią do wynajęcia. ul. Dąbkowskiego nr. 27.

ZGUBIONO

w Banku Kupców i Prze mysłowców 250 złotych. Ucierwione znalazłce pro- sze o zwrot za nadgodą 50 złotych. Jasnogórska nr. 6. Polis 5094

Głosy prasy

Przerazenie żydów
po wielkim kongresie kupiectwa
polskiego.

O zdenerwowaniu żydów, wzmocnionym przez ostatni Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego, świadczy notatka żydowskiego „Nowego Dziennika”, którą przytaczamy: „Zaledwie skończył się kongres kupiectwa chrześcijańskiego, a już nadchodzą z wielu miast wiadomości o wzmożeniu agitacji bojkotowej i akcji pikietarskiej przy czym pikietarze stają się coraz bardziej agresywni i napastliwi wobec kupców żydowskich. I tak Centrala Drobnych Kupców otrzymała tak wiadomość z Gdyni, że zostali tam onegdaj pobici przez pikietarzy kupcy i żydowscy wożażerowie z Łodzi i Warszawy. Wójczerza łódzkiego Friedmana musiano odwieźć do szpitala. Pobici kupcy posiadają dowody, że pikietarze gdyńscy są opłacani przez miejscowy wydział przerażenia kupców polskich. W związku z tą sytuacją odbyło się dziś nadzwyczajne posiedzenie egzekutywy Centralnego Związku Drobnych Kupców, na którym przede wszystkim zwrócono uwagę na fakt, że na czele kongresu kupiectwa chrześcijańskiego, który powołał znane antyżydowskie uchwały, stali najpoważniejsi działacze Izby Przemysłowo-Handlowej, jak np. b. minister Klarner, prezes związku Izby Przemysłowo-Handlowej, prezes warszawskiego związku kupców Brun, Arct i inni i w ten sposób akcja bojkotowa pikietarska została oficjalnie zaakceptowana przez czynniki Izby Przemysłowo-Handlowej W najbliższych dniach delegacja Centr. Drobnych Kupców będzie interweniowała u premiera i ministra przemysłu i handlu, gdzie wskazuje na poważne skutki, jakie obecny stan rzeczy może pociągnąć dla ogółu kupiectwa w Polsce”.

Czy naprawdę dała ogółu kupiectwa polskiego? Czy czasami tylko dla Kupiectwa żydowskiego?

Z KRAJU

(—) Pieszko ze Stanisławowa do Warszawy w poszukiwaniu pracy dla ojca. Ze Stanisławowa donoszą: Zredukowano tu przed kilku miesiącami pracownika Polskiego Monopolu Spirytusowego Jana Lachowicza.

Kiedy w domu zapanowała nędza, 11 letni syn jego Władysław, nie mogąc dłużej patrzeć na tragedię rodziny, udał się pieszo do Warszawy.

Tam młodocianym wędrowcem zaopekowały się władze. Kiedy dzielny chłopiec opowiedział, co skłoniło go do przybycia do stolicy, ojciec chłopca otrzymał upragnioną pracę.

(—) Nauczyciel i jego syn oskarżeni o sprzedaż tematów egzaminacyjnych. Z Piotrkowa donoszą: W najbliższych

dniach sąd okręgowy w Piotrkowie (wydział karny) będzie rozpatrywał sensacyjną sprawę o zdradę tajemnicy urzędowej i o kradzież tematów egzaminacyjnych.

Aferę tę wykryto w gimnazjum państwowym im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie, podczas egzaminów wstępnych do I klasy nowego typu szkoły średniej w dniu 20 czerwca ub. roku. Na ławie oskarżonych zasiadają Michał Hubczak, b. dyrektor gimnazjum w Tarnopolu, a do niedawna profesor matematyki w gimn. piotrkowskim, oraz syn jego Miłkołaj, student prawa, który za lapówki dostarczał uczniom gotowe tematy egzaminacyjne.

Na rozprawę która budzi powszechne zainteresowanie, powołano kilkudziesięciu świadków.

(—) 12-letni chłopiec mimowolnym zabójcą siostry. — W Białymstoku wydarzył się wstrząsający wypadek. Na przedmieściu Ogródniczki mieszkała rodzina Wróblewskich z 2-gim dziećmi w wieku szkolnym. W

poniedziałek po południu w chwili, kiedy Wróblewski wyszedł na miasto, a żona jego była w fabryce, gdzie pracowała jako robotnica, do domu tego przyszła siostra sąsiada Wróblewskich, Krukowska i przyniosła dla swego brata nabyty flower, Nie zastawszy brata w mieszkaniu, Krukowska zapukała do mieszkania Wróblewskich i oddała flower 12-letniemu synowi Wróblewskiego, Wacławowi, prosząc o oddanie floweru Krukowskiemu, kiedy wróci do mieszkania. Krukowska nie uprzedziła jednak chłopczyka, że flower jest nabyty.

Chłopiec zaczął się bawić flowerem. Zobaczył to jego 14-letnia siostra, Helena, która prosiła go, aby przestał się bawić cudzą bronią, a kiedy chłopiec nadal się bawił, w pewnej chwili chciała mu flower odebrać. Wtem padł strzał i kula ugodziła dziewczynkę w twarz w okolice nosa i utknęła w mózgu. Dziewczynka padła na ziemię, brocząc krwią. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło dziewczynkę do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce w strasznych męczarniach zmarła. Rozpacz rodziców i brata, który stał się miłownym zabójcą nie ma granic.

Ile bedziemy płacić na Pomoc Żimową

NOWE NORMY USTALONE PRZEZ OGÓLNOPOLSKI KOMITET.

Z Warszawy donoszą: Wzorem lat ubiegłych Ogólnopolski Komitet Żimowej Pomocy ustalił normy ofiar, które społeczeństwo winno złożyć w ciągu 5 miesięcy zimowych roku bież.

Opłaty od lokali.

Wszyscy obywatele w miastach i osiedlach o charakterze miejskim, poza zamieszkanymi jedną izbą, płacą miesięcznie od 2 izb — 1 zł.; od 3 izb — 3 zł.; od 4 izb — 10 zł. Zajmujący 5-izbowy lokal płacą po 5 zł. od izby; przy 6 izbach i więcej — po 7 zł. od każdej izby.

Od tych opłat przewidziane są ulgi: wojewódzkie Obywatelskie Komitety Pom. Żim. upoważnione są do obniżenia ich w granicach do 50 proc. Od tych obniżonych norm lokali miejskich komitety mogą stosować jeszcze dalsze 50 proc. zniżki.

Zwolnieni są od tych opłat ci, którzy płacą świadczenia na Pomoc Żimową z innego tytułu.

Od świadczeń lokalnych zwolnione są lokale służbowe, zawodowe, handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze.

Od handlu.

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty od świadectwa przemysłowego:

- I kategoria — 1000 — 2000 zł.
- II kat. w Warszawie i Łodzi — 150 — 250 zł., w innych miejscowościach 100 — 150 zł.
- III kat. w Warszawie i Łodzi — 50 zł., w innych miejscowościach 35 zł.
- IV kat. w Warszawie i Łodzi — 40 zł., w innych miejscowościach 25 zł.
- IV kat. w Warszawie i Łodzi — 8 zł., w innych miejscowościach 5 zł.

Od przemysłu i rzemiosła.

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu w wysokości 1 do 3 pro mille obrotu za 1936 r.

Rzemieślnicy opłacają świadczenia w wysokości 1 do 1 i pół pro mille od obrotu za 1936 r.

Pracownicy, otrzymujący stałe wynagrodzenie, opłacają składki według skali, ustalonej w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków Pracowniczych za pośrednictwem swych pracodawców.

Skala świadczeń od pracowników — na str. 1-szej.

Emeryci, opodatkowujący się od dochodu, opłacają świadczenia za pośrednictwem właściwej Izby Skarbowej, zakładu, banku, instytucji publicznej lub przedsiębiorstwa, wypłacających emeryturę.

Osoby opłacające osobisty podatek od innego dochodu niż uposażenia pracownicze lub dochodu z gospodarstw rolnych, ponoszą świadczenia według następującej skali:

- od 160 zł. do 300 zł. — pół proc. mies. dochodu netto, od 301 do 400 zł. — 3/4 proc. mies. dochodu netto, od 401 zł. do 600 zł. — 1 proc. mies. dochodu netto, od 601 zł. do 1000 zł. — 2 proc. mies. dochodu netto, od 1001 zł. do 2000 zł. — 2 i pół proc. mies. dochodu netto, od 2001 zł. do 3000 zł. — 4 proc. mies. dochodu netto, od 3001 zł. do 5000 zł. — 5 proc. mies. dochodu netto, od 5001 zł. powyżej — 6 proc. mies. dochodu netto.

Świadczenia te płatne są jednorazowo lub w ciągu 5 miesięcy na podstawie złożonej deklaracji.

Przysięgli uniewinnił meżobójczynię

Z Przemysła donoszą: Maria Iwaneczko zabiła męża siekiera. Stała przed sądem okręgowym i przyznała się do zbrodni.

Oskarżona zaślubiła swego męża mając lat 15. Pożycie jej z Iwaneczkiem było nieprzerwanym pasmem udręki, gdyż mąż znęcał się nad nią i nad dziećmi.

Po 18-letnim pobycie w Ameryce, do której wyjechał w celach zarobkowych, postanowił on sprzedać cały majątek i wypędzić żonę z synami. Gdy oznajmił żonie o swym zamiarze, Iwaneczkowa zadawała mu śmiertelny cios siekiera. Świadkowie stwierdzili, że oskarżona była dobrą matką i gospodynią.

Znamienny jest fakt, że o zbrodni zawiadomili policję syn oskarżonej, Andrzej, specjalnie przez ojca przesładowany. Korzystając następnie z dobrodziejstwa ustawy, uchylił się on od złożenia zeznań w śledztwie. Na rozprawę sądową, pomimo doreczenia mu wezwania nie przybył.

Ława przysięgłych na pytanie, czy Maria Iwaneczko winna jest zbrodni zabójstwa, odpowiedziała 2-ma głosami „tak” i 10-ma „nie”.

Trybunał zasądził werdykt przysięgłych i przekazał sprawę do powtórznego rozpatrzenia na następnej kadencji sądów przysięgłych.

Ks. Radziwiłł zgotił brode

Antonin pod władzą pani Suchestow.

Z Poznania donoszą: Sprawa małżeństwa ks. Michała Radziwiłła z panią Suchestow bliska już jest, jak się zdaje, realizacji. Ostatnie zarządzenia w Antoninie pozwalały przypuszczać, że termin ślubu wyznaczony będzie już w najbliższym czasie.

Sensację wywołał fakt, że ks. Radziwiłł zgotił swoją rudą brode. Stało się to niewątpliwie pod wpływem namowy pani Suchestow, która podobno już od dłuższego czasu „walczyła” z księciem o jego brode, dotąd przezeń troskliwie pielęgnowaną.

Jeśli chodzi o panią Suchestow, to wpływy jej na dworze księcia rosły z każdym dniem. Od pewnego czasu pani Suchestow zajmuje się osobiście zakupami, wyjeżdżając często do pobliskiego Ostrowa. W ostatnich dniach przyjechał również do Antonina syn jej 8-letni Izaak, którego przez cały dzień pilnuje jeden z zaufanych ludzi księcia.

Zwykomowane są również częste wizyty w Antoninie kuzyna, ks. Władysława Radziwiłła z Czekanowa, który wślwił się ostatnio ślubem zawartym z pewną rozwódką niemiecką. Wskutek starań rodziny, ks. Władysław wszczął już kroki rozwodowe, oświadczając swej żonie znaczne odszkodowanie.

H. RABELSKI 12)

MOJA ŻONA
MA POSADĘ

Anna od razu podeszła do telefonu, on jednak w toku rozmowy zmienił się nagle na twarzą.

— Co takiego? Nie rozumiem. — Jak to nie rozumiesz? Szkoda — trudno — zostanie w takim razie jeszcze chwile — dobrze — postaram się to załatwić. — Ależ nie gniewam się na ciebie. — Jesteś zajęta to trudno...

— Co się stało — zapytała Nelly, robiąc niewinną minkę.

Roman napróżno siłił się ukryć zdenerwowanie.

— Anna nie może przyjść, musi iść na rewie. Dzisiaj premiera z Grimem. To podobno dobry klient.

— Ach, oczywiście — potwierdziła Nelly. — Gdyby nie poszła, miałby do niej pretensje.

— Trzeba mieć zmysł do interesów — rzekł z ironią.

Zaczął nerwowo mieszać cukier łyżeczką, rozpryskując herbatę na spodek.

— Co ty wyrabiasz człowieku? — zapytała z udanym oburzeniem Nelly. — Demolujesz mieszkanie. Co się z tobą dzieje?

— Nic się nie dzieje — odciął się opryskliwie.

— Dlatego, że Anna sama idzie do teatru...

— Przecież nie mam nic przeciwko temu...

— To dlaczego spuścisz nos na kwintę?

— Doprawdy?

— I jeszcze jak — odparła Nelly ciągnąc go za nos.

Znowu musiał się do niej uśmiechnąć. Zmienił nagle sposób bycia, i jakby odzyskawszy dobry humor zaczął opowiadać wesołe anegdoty, zdobył się nawet na komplement. Nelly obserwowała go roześmianymi oczami. Bawił ją ten nieśmiały, nerwowy mężczyzna tak niepodobny do zarozumiałych uwodzicieli, z którymi miewała do czynienia. A jednak — myślała, śmiejąc się w duchu — a jednak pan szwagier jest rozruszał. Zły jest na Annę, więc gotów poirytować z małą Nelli, na złość żonie...

Marjola wróciła z próby dopiero około dziewiętej. Roman Postowski nie ruszył się z miejsca. Marjola poklepała go po twarzy, uściskała siostrę i wyraziła radość, że ma tak miłych gości w domu. Roman nie zdradzał chęci wyjścia. Pokońka oznajmiła, że kolacja jest na stole. Wszyscy przeszli do jadalnego pokoju.

Dawno już Marjola nie widziała Romana w tak wesołym usposobieniu. Pani zerknęła na siebie porozumiewawczo. Nelly rzuciła mu zabójcze spojrzenia. A atmosfera stawała się coraz cieplejsza. W pewnej chwili Roman popatrzył na strzegę z saskiej porcelany i chwycił się za głowę. Dochodziła północ.

Jadąc nocnym tramwajem, zaczął znowu wypominać Annie, jej wieczorną eskapadę. Usiadł tuż przy wyjściu, w pustym wagonie i zapalił papierosa. Przez uchylone drzwi widział się przelikiwy chłód.

W duchu miał też do Anny, a jednocześnie wstydził się tego niepokoju, co mu szarpał serce. Czyżby był aż tak despotyczny, — zastanawiał się — że nie może znieść świadomości, iż Anna bawi się bez niego. Właściwie nic się złego nie stało. Anna dostała gratisowe bilety, dlatego więc nie miałaby z nich skorzystać. On przecież nie jest w stanie zafundować jej pierwszorzędnego miejsca na premierę rewii. Musi zazwyczaj czekać obniżki cen. Nie jest wcale zły na Annę dlatego, że poszła sama do teatru. Zapewniała go przecież, że nie idzie dla własnej przyjemności, tylko przez wzgląd na klienta. Jeszcze zanim się pobrał, nieraz się zdarzało, że Anna odrzucała propozycje spędzenia razem wieczoru, gdyż wzywał ją obowiązki, związane z pracą w sklepie. — Musisz to zrozumieć, Romanie, — inawiała mu wówczas — mój zawód tego wymaga. Mam przecież pracę zarobkową.

— Ach, to praca zarobkowa! — irytuje się Roman — będzie ją znowu trzymała poza domem, odrywać od gospodarstwa. W tej chwili nie jest zazdrosny, o domniemyanych towarzyszy pracy i zabawy, nie boi się wpływu „gwiazdów”, oddzielających w sklepie szczywną sprężynę. Obawia się jedynie tego, że żona na posadzie” stanie się gościem w domu. Pochłonie ją wiar zajęć, a mąż tęsknić będzie do światła, które zgasało.

Wysiadł z tramwaju, naprzeciw Bernardynów i skierował się w stronę Staro Miasta. Błady księżyc wylanił się z poza kłębiastych obłoków, rzucając srebrne lśnienia na mosiężne okucia kołnych wózków. Świętojańska ulica tońnęła w mrokach, rozświetlonych gdzie

mięgdzie zielonkawym blaskiem latarni.

Roman Postowski idzie do domu krokiem wolnym ze zwieszoną głową. Dla wdaje uczucie niepokoju ścisła mu gardło. Zimny wiatr ochładza jego rozpalone czoło. Roman czuje jeszcze w ustach smak wódki, którą czesowała go Marjola. Wytrząsiał już jednak zupełnie. Twarzyczka Nelly rozwiwała się w oparach alkoholu, ustępując miejsca Annie.

W tej chwili Roman myśli jedynie o żonie. Jakis głos wewnętrzny ostrzega go i grozi... Już był tak pewien tego, że nikt mu nie zakłóci spokoju, jaki zdobył. Jeszcze kilka dni temu zdawało mu się że jego małżeństwo z Anną jest czemś niesłychanie trwałym, że się opiera na niezachwiałym fundamencie wzajemnego zaufania. Od czasu, gdy wyrwał żonę z zakłętego koła pozadomowej pracy, skłono piwoszy ją do porzucenia posady, w domu Postowskich zapanował jakiś spokój. I oto nagle... Roman nie miał zaufania do artystycznej cyganerii, krytycznie się odnosił do pretensjonalnych niekno-duchów i wyszinkowanawych kobiet, wysiadających po kawiarzniach. Niechętnym okiem obserwował znaniomych Marjoli i Nelli. Przeszywał go lęk, że Anna, wracając do Tonoli, znowu da się wciągnąć w niebezpieczne towarzystwo. Wszyscy oni żyli nad stan, rozciągając przed Anną obrazy życia ułatwionego. — Przecież Anna nie ma nawet za co elegancko się ubrać — myślał z gorzkością. — Oni zaś leca tylko na szyk i powierzchowne efekty. Chciał jej oszczędzić upokorzeń, teraz jednak widać, że Annie nie wystarczyło ciche szwarcie domowe. W przeciętnym razie nie dałaby się skusić i nie porzucałaby domowego ogniska